

# GŁOS TOMASZOWSKI

## ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII)

PIĄTEK 5 STYCZNIA 1951 ROKU.

4

### Wierny uczeń Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina

## WILHELM PIECK — SYMBOL NOWYCH NIEMIEC

### Uroczysty obchód 75-lecia urodzin Prezydenta NRD

**BERLIN (PAP).** — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał odezwę z okazji 75-lecia Prezydenta Wilhelma Piecka.

Odezwa stwierdza, że w dniu urodzin Prezydenta Piecka wszyscy milujący pokój Niemcy, wszyscy demokraci i patrioci niemieccy z miłością i szacunkiem pozdrawiają człowieka, którego całe życie jest uosobieniem walki narodu niemieckiego o pokój, jedność, demokrację i niezależność narodową. Niemiecka Republika Demokratyczna napawa dumą fakt — brzmi odezwa — że na jej czele stoi syn klasy robotniczej, wierny uczeń Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina. Nieugięta i konsekwentna walka Wilhelma Piecka w szeregach ruchu robotniczego, walka, którą prowadzi on w ciągu przeszło 50 lat zapewniła sukces jego owoce w interesach klasy robotniczej i całego narodu niemieckiego.

Niemiecka Republika Demokratyczna napawa dumą fakt, że jej Prezydent w strasznych czasach faszy-

zmu hitlerowskiego niezmordowanie i nieustraszenie walczył w szeregach antyfaszystowskiego ruchu oporu. Niemiecką Republikę Demokratyczną napawa dumą to, że jej Prezydent odgrywał wybitną i kierowniczą rolę w dziele stworzenia jednolitej niemieckiej klasy robotniczej, która dała możliwość założenia fundamentu państwa antyfaszystowsko-demokratycznego na wschodzie ojczyzny.

dzięki jego mądrości, wielkiemu doświadczeniu życiowemu, stała się możliwa pomyślna współpraca wszystkich niemieckich partii i organizacji. Wilhelm Pieck niezmordowanie i pomyślnie broni interesów narodu niemieckiego.

Robotnicy i chłopcy, uczniowie i technicy, rzemieślnicy i przedstawiciele warstw średnich, a w szczególności młodzież niemiecka — wszyscy dają wyraz swego głębokiego szacunku i miłości dla Prezydenta Piecka. Miłość i szacunek wyrażają Wilhelmu Pieckowi miliony postępujących ludzi w innych krajach, w szczególności w ZSRR i krajach demokracji

ludowej. Widzą w nim oni przedstawiciela nowych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Dzielo i imię Wilhelma Piecka sprzyjać będą temu, aby powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się „punktem zwrotnym w historii Europy“.

W dniu 75-lecia Prezydenta Wilhelma Piecka wszyscy milujący pokój Niemcy życzą swemu Prezydentowi długich lat zdrowia i owocnej działalności. Obiegują oni uroczyste kontynuować wraz z Wilhelmem Pieckiem walkę o pokój, o jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Odezwę podpisał członek rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Ottą Grotewohlem na czele.

### Manifestacja młodzieży niemieckiej

**BERLIN (PAP)** — W Berlinie, z okazji 75-lecia urodzin Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, odbyła się w dniu 2 bm. przy współudziale setek tysięcy mieszkańców wszystkich sektorów miasta uroczystość nadania jednej z głównych arterii stolicy Niemiec nazwy im. Wilhelma Piecka. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przy tej okazji Hans Jendretzky, który podkreślił, że twórcze życie Wilhelma Piecka jest wzorem dla milionów obywateli niemieckich, a przede wszystkim dla niemieckiej młodzieży.

W godzinach wieczornych odbył się w stolicy Niemiec wielki pochód młodzieży, która udała się do siedziby Prezydenta Wilhelma Piecka w Niederschoenhausem, aby przekazać dostojnemu solenizantowi życzenia urodzinowe. W pochodzie wzięły udział delegacje młodzieży z NRD, jak również z Niemiec Zachodnich. Prezydent Pieck w otoczeniu członków rządu z premierem Grotewohlem na czele, w obecności członków misji dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie NRD oraz gości zagranicznych przyjął delegację Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), która przedstawia Prezydentowi wyniki specjalnych zobowiązań, jakie młodzież niemiecka podjęła dla uczczenia jego urodzin.

Dziękując delegacji FDJ w serdecznych słowach za przekazane życzenia, Prezydent Pieck podkreślił wybitny wkład młodzieży niemieckiej w walkę o zjednoczenie Niemiec, porozumienie i przyjaźń między narodami oraz utrwalenie pokoju.

### Prezydent Pieck przyjmuje gratulacje

**BERLIN (PAP).** — W dniu 3 bm. do siedziby Prezydenta NRD na zamku Niederschoenhausem koło Berlina przybyli członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, goście zagraniczni oraz liczni przedstawiciele ludności Republiki, którzy złożyli dostojnemu solenizantowi serdeczne życzenia urodzinowe. Pierwsi złożyli swe życzenia członkowie Biura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w towarzystwie przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Maksa Reimanna.

Z kolei gratulowały Prezydentowi delegacje zagraniczne. Dziękując w serdecznych słowach za życzenia Prezydent Pieck wyraził zdecydowaną wolę walki o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

### Serdeczne życzenia napływają z całego świata

**BERLIN (PAP)** — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck otrzymał z okazji swego 75-lecia urodzin liczne depesze gratulacyjne z zagranicy.

Przewodniczący Prezydium Rady

Najwyższej ZSRR — Szernik, przesyłał Prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi telegram, w którym składa mu serdeczne życzenia długich lat zdrowia i dalszej owocnej działalności.

Komitet Centralny Chińskiej Partii Komunistycznej w telegramie gratulacyjnym wyraża wiarę, że naród niemiecki pod przewodnictwem Prezydenta Piecka osiągnie wkrótce zjednoczenie i demokratyczne Niemcy.

Prezydent Pieck otrzymał również telegramy gratulacyjne m. in. od sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracującej Rakosiego, od premiera rządu bułgarskiego i sekretarza generalnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Czerwenkowa, od Prezydenta Republiki Czechosłowackiej — Klementa Gottwalda i od przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontroli — generała Czujkowa.

### ARTYKUŁ tow. BOLESŁAWA BIERUTA w „Izwestiach“, zamieszczamy na str. 2-ej

## Polskie masy pracujące składają hołd towarzyszowi Wilhelmowi Pieckowi

### Zakłady Wytwórcze M-1 w Żychlinie nazwane imieniem Prezydenta NRD

W dniu 4 stycznia Zakłady Wytwórcze M-1 w Żychlinie przemianowane zostały na Zakłady im. Wilhelma Piecka. W dniu tym załoga M-1 otrzymała również Przechodni Sztandar Pokoju — z rąk przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Obrobców Pokoju.

Sala świetlicy M-1 w Żychlinie nie mogła pomieścić zgromadzonego tłumu robotniczego. Dla tego nie starczyło miejsca wewnątrz, ten pozostał na dworze przy wejściu. Przez otwarte okna spoglądało setki par oczu. Stawili się dostojnie wszyscy, i ci z pierwszej i ci z drugiej zmiany. Przyszli od warsztatów. Wszędzie nastąpiła radość, podniecenie i niecierpliwego oczekiwania.

Sala przybrana jest czerwoną i portretami przywódców klasy robotniczej, hasłami i flagami. Za stołem prezydenckim zajmują miejsca — sekretarz KW PZPR, tow. Stasiak, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrobców Pokoju — prof. Paluch, przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, rady zakładowej, przewodnicy pracy i racjonalizatorzy.

— Dzień dzisiejszy — zagaja uroczystość tow. Królikowski, przewodniczący rady zakładowej — ma dla nas wszystkich tu obecnych historyczne znaczenie. Od tej chwili bowiem fabryka nasza w myśl życzeń załogi nosi będzie imię Wilhelma Piecka, imię wypróbowanego przyjaciela naszego narodu, wielkiego rewolucjonisty i wychowawcy niemieckiej klasy robotniczej, najbliższego niegdyś współpracownika i towarzysza walki Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.

Następnie głos zabiera tow. Stasiak, sekretarz KW PZPR. Mówi on o wielkim synu niemieckiej klasy robotniczej — Wilhelmie Piecku, o jego zasługach położonych w walce z hitleryzmem, o nieugiętej walce o wolne, demokratyczne i zjednoczone Niemcy.

— Ostatnia wizyta tow. Piecka w Warszawie — jak to stwierdził towarzysz Bierut — była wyrazem tego przelotu historycznego, jaki dokonał się w stosunkach pomiędzy narodem polskim a niemieckim. Rozgrzenie krwiobiegającego imperializmu przez bobaterską Armię Radziecką ułatwiło narodowi niemieckiemu wykarzowanie wrogich, junkierskich, imperialistycznych sił i wkroczenie na drogę budowy pokojowych, demokratycznych Niemiec.

33-letnie doświadczenie Związku Radzieckiego dowiodło narodem całego świata, że trwałe, pokojowe, do-



Marszałek Konstanty Rokossowski składa podpis w księdze audyencyjnej 1 stycznia 1951 r. w Belwederze. Foto—AR

## Walki na przedmieściach Seulu

### „Rząd“ Li Syn Mana uciekł do Pusan

**PEKIN (PAP)** — W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dnia 3 stycznia dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosiło:

W rejonie 38 równoleżnika oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi

prowadzą na całym froncie walki ofensywne, likwidując nieprzyjaciela.

**LONDYN (PAP)** — Jak wynika z doniesień tokijskiego korespondenta agencji Reutersa, w środę rano wojska amerykańskie walczyły z nacierającymi wojskami ludowymi już na północnych przedmieściach Seulu (mimo wcześniej korespondent agencji France Presse doniósł o zbliżeniu się wojsk ludowych na odległość 5 km od Seulu.) Członkowie marionetkowego „rządu“ południowo-koreańskiego z Li Syn Manem na czele zbiegli po śpiesznie na południe do Pusan.

## Demilitaryzacja Niemiec Zach. warunkiem pokoju w Europie

Rząd ZSRR skierował do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty w związku z odpowiedzią tych rządów na wysuniętą 3 listopada 1950 roku przez rząd radziecki propozycję zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Propozycja radziecka w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sytuacji w Niemczech spotkała się z nader życzliwym przyjęciem szerokiej kół opinii publicznej wszystkich krajów. Pod naciskiem tej opinii rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie mogły sobie pozwolić na zwykłe odrzucenie propozycji radzieckiej. Po siedmiogodniowym zwlekaniu rządy te zdecydowały się wręczyć na odpowiedź. W notach mocarstw zachodnich znajdujemy zdumiewające twierdzenia. W notach tych twierdzi się np. wbrew oczywistości, że „problem demilitaryzacji Niemiec nie jest przyczyną istniejącego w chwili obecnej napięcia“. Twierdzi się również, jakoby nie było w chwili obecnej „żadnych niemieckich sił zbrojnych“, jakoby rządy mocarstw zachodnich postanowiły „niegdys i w żadnym wypadku nie dopuszczają do tego, aby Niemcy Zachodnie zostały wykorzystane jako baza agresji“.

Noty zresztą same zbijają to twierdzenie, będące w sprzeczności z powszechnie znanymi faktami, przyznając, że „udział niemieckich oddziałów wojskowych w obronie Niemiec Zachodnich jest obecnie przedmiotem studiów“.

Nota ZSRR rozprawia się z gotową „argumentacją“ rządów mocarstw zachodnich. Rozprawia się z nią w sposób rzeczowy, przypominając historię zagadnienia niemieckiego, przytaczając liczne fakty świadczące o przeprowadzanej demilitaryzacji Niemiec Zachodnich, uzasadniając doniosłość sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Na twierdzenie, że „przyczyną istniejącej w chwili obecnej niewyjątkowo napiętej sytuacji nie jest demilitaryzacja Niemiec, ani nawet problem niemiecki jako całość“, nota ZSRR odpowiada, że „sprawa demilitaryzacji Niemiec jest sprawą niezwykle doniosłą dla zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i że dotyczy ona zasadniczych interesów narodów Europy, a przede wszystkim narodów, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej“.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jak złowieszczy cień zawisa nad bezpieczeństwem świata. Tworzenie odwrotnej armii niemieckiej i przekształcanie Niemiec Zachodnich w wojskowo — przemysłową bazę agresji jest zasadniczym elementem polityki imperialistów, pragnących użyć zachodnio — niemieckich najemników jako narzędzia w przygotowywanej przez nich wojnie.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej nie ograniczają się do ostrzeżenia narodów przed niebezpieczeństwem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W Deklaracji Praskiej, ogłoszonej w październiku 1950 roku, opracowany został jasny, konkretny program usunięcia tego niebezpieczeństwa, rozwiązania sprawy Niemiec w duchu uchwał poczdamskich. Program ten podyktowany głęboką troską o zachowanie pokoju i bezpieczeństwa narodów przewiduje m. in. demilitaryzację i zjednoczenie Niemiec. Jest on wyraźnym świadectwem nieugiętej woli ZSRR i krajów demokratycznych niedopuszczenia do odrodzenia niemieckiej armii faszystowskiej, niedopuszczenia do wykorzystania Niemiec Zachodnich jako bazy agresji.

Wszystkie posunięcia ZSRR stanowią kontynuację polityki, która wyczerpana uchwałami poczdamskimi zmierza do rozwiązania zagadnienia niemieckiego zgodnie z interesami tak narodu niemieckiego jak i innych narodów, zmierza do przekształcenia Niemiec w czynnik trwałego pokoju w Europie.

Naród polski gorąco wita i z całego serca popiera każdą radziecką inicjatywę, zmierzającą do pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Dla nas bowiem zwycięstwo sił pokoju i demokracji w całych Niemczech jest zagadnieniem o najbardziej żywotnym znaczeniu. Naród polski, pragnący w pokoju budować swe szczęśliwe jutro, niezłomnie stoi u boku Związku Radzieckiego, którego polityka zmierza do usunięcia groźby wojny, do zabezpieczenia wszystkim narodom możliwości pokojowej, twórczej pracy.

Tego poparcia polityce ZSRR udzielają wszyscy uczciwi ludzie na świecie.

Związek Radziecki, wierny polityce pokojowego uregulowania rozbieżności między wielkimi mocarstwami, wierny polityce wykorzystania każdej okazji przyczyniającej się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, wyraził zgodę na zwołanie wstępnej konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw. Wyrażając ją, Związek Radziecki dał jeszcze jeden dowód, że zdecydowany jest dokończyć wszelkich starań dla rozwiązania zagadnienia niemieckiego w interesie narodów i pokoju.

TR.



# O wyższości socjalistycznego systemu gospodarki

WIMBP im. J. P.

W październiku 1917 r. robotnicy i chłopcy rosyjscy pod kierownictwem partii bolszewickiej obalili ustrój burżuazyjno - obszarniczy i ujęli w ręce władzę. Kapitalizm przestał być jedynym, niepodzielnie panującym na świecie systemem gospodarczym. Świat rozbił się na dwa przeciwstawne sobie systemy — socjalistyczny i kapitalistyczny.

W ciągu krótkiego okresu historycznego socjalistyczny system gospodarki wykazał ogromną wyższość nad systemem kapitalistycznym, dał dowód swej wspaniałej żywotności i trwałości, zarówno w warunkach pokojowego rozwoju, jak i w okresie wojny.

Już pod koniec drugiej pięcioletki Związek Radziecki prześcignął najpotężniejsze kraje kapitalistyczne pod względem tempa wzrostu produkcji oraz zaopatrzenia przedsiębiorstw w nowoczesny sprzęt techniczny.

W ciągu 33 lat istnienia władzy radzieckiej narodził się ZSRR — potężny kraj, w którym w dziedzinie budownictwa gospodarczego oraz kieruje świadomą walką narodu o zbudowanie komunizmu.

Druga ważna cecha systemu socjalistycznego polega na tym, że w systemie tym „narzędzia i środki produkcji, ziemia, fabryki, zakłady itd. odebrane zostały kapitalistom i przekazane na własność klasy robotniczej i pracujących mas chłopstwa”<sup>1)</sup>.

W czym tkwi przyczyna sukcesów

socjalistycznego systemu gospodarki, przyczyna jego trwałości i potęgi?

Wyczerpującej odpowiedzi na te pytania udzielił już 20 lat temu towarzysze Stalin w referacie sprawozdawczym wygłoszonym na XVI Zjeździe WKP(b). Jedną z najważniejszych cech radzieckiego systemu gospodarki jest, że w systemie tym „władza klasy robotniczej i obszarników została obalona i zastąpiona przez władzę klasy robotniczej i pracującego chłopstwa”<sup>2)</sup>. Tym samym nie tylko usunięto z korzeniami władzę wyzyskiwaczy, lecz stworzono państwo nowego typu, które jest wyrazicielem interesów całego narodu.

Siłą kierowniczą państwa socjalistycznego jest partia bolszewicka, która zapewnia naukowe ujęcie i opracowanie wszystkich zagadnień życia materialnego i duchowego społeczeństwa socjalistycznego na podstawie teorii marksizmu - leninizmu. Partia bolszewicka stawia przed narodem konkretne zadania w dziedzinie budownictwa gospodarczego oraz kieruje świadomą walką narodu o zbudowanie komunizmu.

Druga ważna cecha systemu socjalistycznego polega na tym, że w systemie tym „narzędzia i środki produkcji, ziemia, fabryki, zakłady itd. odebrane zostały kapitalistom i przekazane na własność klasy robotniczej i pracujących mas chłopstwa”<sup>3)</sup>.

1) Zeszyty ekonomiczne „Nowych Drog” II. 1950. Str. 3.  
2) Tamże, str. 3.  
3) Tamże, str. 3.

W krajach kapitalistycznych, gdzie narzędzia i środki produkcji stanowią własność garstki wyzyskiwaczy, stosunki produkcyjne stały się tu petami, hamującymi dalszy rozwój sił wytwórczych.

Podstawę ekonomiczną społeczeństwa socjalistycznego stanowi społeczna socjalistyczna własność w formie własności państwowej i spółdzielczo - kołchozowej. Na tej podstawie zlikwidowano w ZSRR wyzysk człowieka przez człowieka, położono kres żywiołowości w rozwoju gospodarki. Radziecki socjalistyczny system gospodarki opiera się na całkowitej harmonii między siłami wytwórczymi i stosunkami produkcyjnymi.

Trzecią właściwością systemu socjalistycznego, decydującą o jego wyższości nad systemem kapitalistycznym, polega na tym, że w systemie socjalistycznym „rozwoj produkcji podporządkowany jest nie zasadzie konkurencji i zapewnienia zysku kapitalistycznego, lecz zasadzie planowego kierownictwa i systematycznego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących”<sup>4)</sup>.

Następna istotna cecha systemu socjalistycznego polega na tym, że w systemie tym „podziel dochodu na rodowego dokonuje się nie w interesie bogacenia klas wyzyskujących i ich łeczej pasywności, lecz w interesie systematycznej poprawy sytuacji materialnej robotników i chłopów oraz rozszerzenia produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi”<sup>5)</sup>.

4) Tamże, str. 3.  
5) Tamże, str. 3.

Jerzy Miller

## Opowieść o powstańcu znad rzeki Buk-Han (fragmenty)

Młody — lat siedemnaście. Na plecach pregi od batów. Tygodniami wędrował przez chaszczkę ku północy. Piersi i nogi

poranione o druty kolczaste. Po raz pierwszy od wielu miesięcy w niebo spojrział. Na łańcuch gór Konguenu rzeką Han rozciąży.

Nie pytano go — skąd przychodził. Widać po nim, ile przecierpiał. Teraz nekarm go i odzież, partyzantko! I do ognia bierwion

wysuszonych dorzuć — wartownik! Niechaj ciepło ziąb nocy odgoni. Może zaśnie — swym płaszczem go przykryj — na dywanie wśród leśnych połonin.

Bedzie męczył się we śnie. Myśli nie odeszły stamtąd. I tłuące serce wspomni rzeź Masan-po,

wioskę w zgłiszczach dostrzeże. — Nie! To jawa! — Sen uciekł. Wywleki go z pola żołnierze. — Biali — pamięta — nie-ludzie!

Jeszcze godzina do świtu, i wymarsz. Naucz go, wartowniku, karabin nabijać!

Swit przyniósł ulgę — karabin! Dzień przyniósł ratunek — walkę! Szli partyzanci — huragan, drogę zagrozić tankom.

Do zagród podchodził ogień. Pod niebo wystrzelal ze stogów. Ku wioskom toczyły się czołgi i grzmiały baterie wrogów.

— Oczy przywyki do czołgu rozgrzanych gasienic. — Już gotów! I zapaloną butelkę o blachy pancerne potłukł.

W swym rzucie pomieścił nienawiść i gniew straszliwą celność. Nie mógł nie trafić. — Błysk wybuchu! Ciemność...

Zanuście rannemu, gdy oczy otworzy przytomnie, — towarzysze — o nim partyzanci pieśni Kongresu.

O przybyszu spod Masan, który odważnie szedł na czołgi, i o rzece Buk-Han tęskniącej do Wołgi.

## Wystawa, która pomaga w pracy i nauce

„Stalin, kontynuator dzieła Marksa, Engelsa, Lenina”! hasło wypisane na ozdobnym transparentie na wprost wejścia do sali wykładowej Ośrodka Szkolenia PZPR, gdzie mieści się wystawa bibliograficzna dzieł Józefa Stalina.

ja biblioteczka marksistowska, a jest już spora.

— Wystawa jest bardzo dobrze zorganizowana — stwierdza tow. Stanisław Wójcicki. — Gablotki są estetyczne, a ekspozyty umiejętnie dobrane. I trzeba podkreślić, że

nym Zarządzie Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego. — Ta, zdawało by się, stosunkowo niewielka wystawa, zawiera jednak wiele skondensowanej treści. Świetnie została podkreślona rola towarzysza Stalina, jako teoretyka i wodza rewolucji, stratega, nauczyciela ludzkości, uczonego, wskazującego nauce nowe kierunki rozwojowe i wreszcie, jako niezlomnego obrońcę pokoju światowego. Dzięki temu wystawa ułatwia zrozumienie ogromu prac Józefa Stalina. Wystawa stanowi znakomitą ilustrację materiałów przerabianych podczas szkolenia partyjnego i jest poważną pomocą dla każdego studującego marksizm i dzieje ruchu robotniczego, które są nierozwalnie związane z imieniem Stalina. (z)

A. KORNILJENKO.  
\*) Tamże, str. 4.



Każda gablotka Wystawy jest oglądana w skupieniu i z głębokim zainteresowaniem.

Sala nie jest duża, jest nawet za mała, aby pozwolić na swobodne zwiedzanie wystawy licznie przybywającej publiczności. Wczoraj na przykład po południu odwiedziło wystawę ponad 400 osób. Przybywają tu towarzysze z różnych dzielnic Łodzi i z różnych zakładów. Przychozą tkacze, metalowcy, tramwajarze, inżynierowie, urzędnicy, kolejarze itd. Przed południem przychodzi dużo młodzieży wykorzystującej w ten sposób wolny czas w okresie ferii. Wszystkich kieruje tu chęć podnieścia swą swą świadomości i wiedzy o wielkim nauczycielu ludzkości, niezłomnym obrońcy pokoju.

wielką rolę spełniają tutaj towarzysze z Ośrodka, którzy objaśniają zwiedzającym treść i cel wystawy. Nie każdy by wszystko zrozumiał, gdyby nie jasne i dokładne objaśnienia.

— Mnie najwięcej zainteresowała gablotka, dotycząca udziału towarzysza Stalina w wojnie ojczyźnianej — mówi tow. Adam Gaudnik z Centrali PSS.

— Obszedłem gablotki trzy razy i za każdym razem zauważyłem coś nowego i coś ciekawego — stwierdza tow. Marian Zlotnicki, technik włókienniczy, zatrudniony w Centrali PSS.

Grupy zwiedzających otaczają eia snym kręgiem estetyczne gablotki, w których wystawione są fotografie, fotokopie dokumentów, książki, artykuły w gazetach. W skupieniu i z zainteresowaniem słuchają wyjaśnień dyżurnych pracowników Ośrodka Szkoleniowego. Pytania zadają półgłosem, aby nie przeszkadzać drugim przy innych gablotkach, wiodą między sobą krótkie dyskusje. Wychodząc po obejrzeniu wystawy, dzielą się między sobą uwagami.

— Zwiedzenie wystawy będzie ogromną pomocą dla naszej grupy szkoleniowej — stwierdza tow. Wacław Gawroński z PZZ. — Materiał szkoleniowy lepiej się układa w głowie, gdy widzi się tę wystawę.

— Gdy zobaczyłem niektóre książki, ki, otwarte, z zaznaczonymi wyjątkami, postanowiłem je jak najszybciej kupić — mówi tow. Franciszek Michalak. — Znowu powiększy się mo



Przez lokal Wystawy przewijają się co dzień tłumy zwiedzających z terenu Łodzi i województwa.

## Prawidłowy wzrost organizacji partyjnej warunkiem wzmocnienia jej kierowniczej roli

Wzrost organizacji partyjnych ma ogromne znaczenie dla podniesienia ich aktywności, wzmocnienia udziału w walce o wykonywanie planów produkcyjnych oraz o podniesienie świadomości politycznej i społecznej załogi. Organizacja partyjna, która reguluje swój skład, dając w nim przewagę jednostkom twórczym, wartościowym, ściśle powiązanych z produkcją, skupia w swych szeregach kobiety i produkującą młodzież, potrafi wypełnić swe zadania, umiejętnie kierując pracą w zakładzie.

Organizacja partyjna w ZPW im. Waryńskiego, niestety, nie spełnia tych zadań. Nie spełnia ich dlatego, ponieważ nie wypełnia uchwał IV Plenum KC PZPR, nie rozwijając swych szeregów.

Niebezpieczne skostnienie Organizacja partyjna Zakładów im. Waryńskiego liczy 365 członków

i kandydatów, zgrupowanych w czterech organizacjach oddziałowych. Badając wzrost organizacji od kwinty ub. roku, a więc na przestrzeni 9 miesięcy, można łatwo stwierdzić, że w tym okresie, przyjęto do organizacji zaledwie jednego kandydata. Ponadto w tym samym czasie jednego członka wykluczono z Partii, a 27 przeszło do innych zakładów, stan organizacji uległ znacznemu zmniejszeniu.

W ciągu tego czasu kierownictwo organizacji partyjnej nie zajęło się sprawą wzrostu szeregów partyjnych. Towarzysze z Zakładów im. Waryńskiego zupełnie zapomnieli o słowach towarzysza Bieruta, który uczy, że „cechą partii bolszewickiej jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawianie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi”.

Sekretarz, tow. Fidler stwierdza samokrytycznie, że zagadnienia tego nie omawiano ani razu na zebraniach egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej.

Sekretarze oddziałowi, przed którymi nie postawiono konkretnych zadań, nie przeprowadzili żadnej pracy na swym terenie, w celu zwiększenia składu swych organizacji przez wprowadzenie do nich produkcyjnych, bezpartyjnych robotników. A takich przecież nie brak w Zakładach im. Waryńskiego. Jest tu też wielu czołowych, znanych w całej Łodzi przodowników pracy, racjonalizatorów i z tej kadry organizacja partyjna powinna czerpać ludzi dla zasilenia swych szeregów.

ZMP winien być kuźnią kadr partyjnych

Egzekutywa organizacji partyjnej ZPW im. Waryńskiego zapominała o tym, że w myśl uchwał II Konferencji Miejskiej należy odmłodzić szeregi partyjne. Tymczasem 90 procent członków organizacji tych zakładów — to towarzysze, liczący powyżej lat 30. Na stanowiskach sekretarzy organizacji oddziałowych znajdują się ludzie w wieku od lat 34 do 67. Oczywiście, wskazując na te fakty, nie chcemy podważyć znaczenia i zasług starszych kadr partyjnych.

„Stare kadry stanowią ogromne bogactwo dla Partii i Państwa — uczy towarzysze Stalin — posiadają to, czego nie mają młode kadry — olbrzymie doświadczenie w dziedzinie kierownictwa, hart w przestrzeganiu zasad marksistowsko - leninowskich, znajomość rzeczy, siłę orientacji”.

Jest jednak rzeczą konieczną, aby obok tych starszych, wykwalifikowanych kadr, zasilić organizację młodymi, twórczymi, bojowymi kadrami.

„Młode kadry stanowią olbrzymią większość — mówi towarzysze Stalin — po wtóre — są młode i nie grozi im narazie, że staną się niezdolne do pracy, po trzecie, mają pod dostatkiem poczucia tego, co nowe... Po czwarte — rosną i uczą się tak szybko, rozwijają się tak gwałtownie, że niedaleki jest czas, gdy domagają się zmian, kroczyć będą ramie przy ramieniu i staną się ich godną zmianą”.

W ZPW im. Waryńskiego istnieje liczna organizacja ZMP-owska, która winna stać się kuźnią młodych kadr. Towarzysze partyjni, niestety, nie otaczają opieką młodzieżową organizację. Nie zainteresowali się faktem, że na kursach szkoleniowych 41 ZMP-owców uzyskuje doskonałe wyniki, że spośród nich wielu przy umiejętnej pracy wychowawczej ze strony członków Partii mogło by stać się członkami organizacji partyjnej. Należało by także widzieć kadry partyjne wśród przodowników produkcji, członków 10 zespołów młodzieżowych.

Potrzeba szybkiego przelomu

Analizując ten stan organizacji partyjnej ZPW im. Waryńskiego nie trudno wytłumaczyć sobie przyczyny poważnych błędów i niedociągnięć w jej pracy. Na skutek skost-

nienia organizacji tej brak jest energii, brak zdecydowania, brak bojowości w walce o lepszą jakość produkcji, o większą wydajność. Wprawdzie podejmowano tutaj piękne inicjatywy — organizowanie brygad najwyższej jakości, zespołów oszczędnościowych, ale nie umiano rozwinąć zapoczątkowanych akcji, poprzestając szybko na osiągniętych sukcesach. Organizacja partyjna nie potrafiła przełamywać trudności, które hamowały wykonanie planu w ubiegłym roku.

Stanu tego nie próbował zmienić Komitet Dzielnicowy Górna — Prawa, który dotychczas nie zainteresował się sprawą wzrostu organizacji partyjnej w ZPW im. Waryńskie go. Pomimo, że przedstawiciele KD uczestniczą w posiedzeniach egzekutywy i zebraniach podstawowej organizacji, nie zadali sobie jednak trudu, by zanalizować, jak rozwija się organizacja tych zakładów, w jaki sposób realizowane są uchwały, w sprawie jej wzrostu i składu.

Z nowym rokiem, przed organizacją partyjną Zakładów im. Waryńskiego stają nowe zadania. Załoga przystąpiła do realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Trzeba od razu przystąpić do intensywnej pracy, żeby nie dopuścić do zahamowań w produkcji, żeby, w myśl założen planu, podnosić stale wydajność pracy. Organizacja partyjna, chcąc spełnić rolę kierowniczą w zakładzie, rolę wychowawczą politycznego załogi, musi jak najszybciej przełamać swe skostnienie, rozwijając się, przyjmując w swe szeregi zasłużonych i wartościowych robotników. Dopiero wtedy potrafi wykonać zadania, jakie stawia przed organizacjami partyjnymi Komitet Centralny PZPR.

Z. RUTA

Zadania przemysłu bawelnianego w 1951 roku

Usprawnić kierownictwo inwestycjami i walczyć o dalszy wzrost wydajności pracy

Posiadając już doświadczenia 3-letniego oraz zadań pierwszego i ujemne strony pracy całego przemysłu bawelnianego, zarówno poszczególnych zakładów pracy, jak i Centralnego Zarządu, musimy w pierwszym dniu nowego roku zastanowić się przynajmniej nad niektórymi zadaniami, stojącymi przed nami w roku 1951 oraz sposobami ich wypełnienia.

Kierowanie danym przemysłem czy zakładem wymaga od stojących na jego czele ludzi, w tym wypadku Centralnego Zarządu Przemysłu Bawelnianego, nie tylko pracy koncepcyjnej, ale i operatywnej. Polega ona przede wszystkim na kontroli wykonania planów oraz zarządzeń. O ile na odcinku pierwszym Centralny Zarząd potrafił stosunkowo zadowalająco wywiązać się ze swych obowiązków, o tyle nie zostało jeszcze postawione na odpowiednim poziomie zagadnienie operatywności. Dotyczy to zwłaszcza spraw inwestycyjnych.

W myśl Planu 6-letniego, wzniesionych zostanie wiele nowych obiektów dla przemysłu bawelnianego. Do budowy niektórych z nich przystąpił już w roku 1950, ale, jak to wykazała zeszlazłocznna praktyka, nie potrafiliśmy jeszcze, jako główni inwestorzy, w sposób właściwy, rewolucyjny, przełamywać napotykanymi trudności, ograniczając się przeważnie do typowo biurowej, papierkowej roboty.

Błędy, popełniane na odcinku inwestycji w roku ubiegłym, nie mogą się powtórzyć obecnie. Dlatego też trzeba zwrócić większą, niż dotychczas, uwagę na terminowe dotrzymanie harmonogramów prac inwesty-

zyskane w okresie realizacji Planu roku Planu 6-letniego, znając dokładnie i ujemne strony pracy całego przemysłu bawelnianego, zarówno poszczególnych zakładów pracy, jak i Centralnego Zarządu, musimy w pierwszym dniu nowego roku zastanowić się przynajmniej nad niektórymi zadaniami, stojącymi przed nami w roku 1951 oraz sposobami ich wypełnienia.

Zarazem przy realizacji zamierzeń inwestycyjnych nie wolno nam przestawać tylko na robotach budowlanych, dostawie maszyn i ich właściwym rozmieszczeniu. Trzeba położyć szczególny nacisk na szkolenie personelu, potrzebnego do uruchomienia owych nowych zakładów (robotników, majstrów, techników, inżynierów).

Następne zagadnienie pod względem powagi i ciężaru gatunkowego to sprawa modernizacji parku maszynowego. Trzeba wzmocnić sprawność techniczną posiadanych maszyn, skrócić cykl produkcyjny w niektórych przedsiębiorstwach i przez przerobienie maszyn starych nisko-wyciągowych na wysoko-wyciągowe, przez wymianę wrzecion krótkich na długie, podnieść zdolność wytwórczą oddziałów przygotowawczych. Część z tych zadań została już wprawdzie wykonana, opracowano założenia i projekty, jednak nie wydano jeszcze odpowiednich poleceń zakładom, ponieważ Główny Instytut Włókiennictwa nie dostarczył wyliczeń.

Konieczne jest również skrócenie czasu bielemia (o ponad 30 proc.), co będzie dalszym poważnym krokiem

do obniżenia kosztów własnych produkcji. W tkalniach następować musi dalsza lamelizacja krosien, zapewniająca wysoką wydajność pracy i możliwości szybszego przechodzenia na obsługę większej ilości warsztatów.

W roku bieżącym zostaną oddane do użytku przemysłu bawelnianego nowe bazy remontowe. Zadaniem ich jest przeprowadzanie kapitalnych remontów krosien, maszyn przedziałniczych, wykończalni, wytwarzanie części zamiennych.

Nowopowstałe bazy remontowe dadzą nam nowe możliwości specjalizacji przedziałni i tkalni w poszczególnych zakładach. Wiemy już dzisiaj z doświadczenia, że zakład, produkujący tylko kilka i do tego z góry określonych gatunków tkanin, jest w stanie podnosić stale ich jakość. Dlatego też przed wydziałami produkcyjnymi Centralnego Zarządu stoi poważne zadanie objęcia jak największej ilości fabryk ramami specjalizacji.

Nie należy również zapominać ani na chwilę o konieczności dalszego rozerzszania i pogłębiania współzawodnictwa pracy, jednego z podstawowych warunków wszelkich sukcesów produkcyjnych.

Nasze Państwo Ludowe pieczołowicie dba o zdrowie robotnika, stwarzając dlań coraz lepsze warunki pracy. Dowodzi tego choćby fakt, że sumy pieniężne, przeznaczone tego roku na bezpieczeństwo i higienę pracy, przewyższają zeszlazłocznne o 70 procent. I byłoby niewybaczalnym zaniedbaniem, gdyby nawet najmniejsza ich część nie została odpowiednio wykorzystana.

W roku 1951 będziemy instalować światła jarzeniowe w wielu wykończalniach, drukarniach i składalniach, zakładać wentylatory, wchłaniające wszelkie wyziewy kwasów i chemikali, urządzić nowe żłobki i przedszkola.

Nie wolno nam jednak ani na chwilę nie pamiętać o tym, że poprawa warunków socjalnych, dalszy wzrost stopy życiowej klasy robotniczej uzależniony jest przede wszystkim od nas samych, od tego z jaką szybkością wzrastać będzie wydajność na szrej pracy, jak i na ile potrafimy obniżyć koszty produkcji. Dlatego też wszystkie nasze wysiłki, zarówno na szczeblu zakładów, jak i Centralnego Zarządu, muszą iść w tym właśnie kierunku.

A. JÓZWIAK, Dyrektor Naczelny CZPE.



Kazimierz Czubiński przed czterema laty był zwykłym robotnikiem. Dziś jest tokarzem i mistrzem szybkościowego skrawania metalu. Wyraabia od 160 do 170 proc. nowej normy. (do reportażu poniżej)

Z wystawy w Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie



Na zdjęciu: okazowe owoce, wyhodowane w kraju metodą miczurinowska. Foto - AR.

Najpierw kilka informacji ogólnych. Żychlin liczy obecnie około 8 tysięcy mieszkańców. Mniej więcej tylu posiadał również i przed wojną. Jest tu fabryka, kilkanaście sklepów upośledzonych, tyle prywatnych oraz jedna Gospoda Ludowa. Stacja kolejowa jest odległa o 3,5 kilometra, a najbliższe miasto powiatowe, Kutno oraz Łowicz, o 21 i 29 km. Na pozór nic ciekawego, jedno z owych typowych prowincjonalnych miasteczek, które choć noszą nazwę miasta, nie przestają być jeszcze dużą osadą.

Ale to tylko pozory, bowiem w Żychlinie dzieją się rzeczy wielkie, nowe, o których nigdy nie śniło się przedtem większości tutejszych mieszkańców. To „nowe” — to przede wszystkim kilka wspaniałych, nie dawno wzniesionych bloków mieszkalnych i ułożone już fundamenty pod następne. Spotyka się w mieście dużo młodzieży w czapkach liceum i Szkoły Przemysłowej. Istnieją tu stale rozbudowujące się zakłady wytwórcze M. — 1, a właściwie już nie M — 1, tylko im. Wilhelma Piecka.

Wysoki, kilkunastu-metrowy, widoczny już z daleka komin

zakładów góruje nad całym miastem i najbliższą okolicą. Fabryka — to serce miasta. Jest ona nierozdzielnie związana z życiem jego mieszkańców. Powstała jeszcze przed pierwszą wojną światową. Szwajcarscy kapitaliści, Brown i Boveri, zakupili od obszarnika Garczyńskiego ko budynki po cukrowni, które następnie przebudowali i urządzili tu fabrykę. Znalazło w niej zatrudnienie kilkuset robotników.

Ale panowie Brown i Boveri nie na próżno upatryli sobie właśnie to miejsce na fabrykę. Komunikacja była wprawdzie utrudniona, to samo z dowozem materiałów — ale za to siła robocza była tania.

Miasteczko prowadziło ledwy żywo, część mieszkańców utrzymywała się z chałupnictwa, inni dzierżawili skrawki ziemi. W okresie żniw wynajmowali się do pracy u bogatych gospodarzy. Cieżko tu układało się życie, każdy dzień następny, był gorszy od minionego. Uruchomienie fabryki w niezłym nie poprawiło warunków życiowych tutejszych mieszkańców. Zmieniło się po pewnym czasie jej właściciele, ale wyzysk pozostał ten sam.

W okresie wzmożonej fali kryzysu, począwszy od roku 1929 do 1933 — zakłady zupełnie zaprzestały produkcji. Mieszkańcom Żychlina pozostała tylko sezonowa praca u cukrowni, w Dobrzelinie. Wyginały się i zapadały dachy nie remontowanych domów. Nędza stała się tu codziennym gościem, gład zaglądała do mieszkań.

Przyszła wojna, lata okupacji. Okres jeszcze bardziej koszmarny, aniżeli poprzedni. I wreszcie wraz z czołwkami oddziałów pancernych Armii Czerwonej — nadeszło wyzwolenie.

Władza ludowa, reforma rolna, upaństwowienie przemysłu. I maja 1945 roku, właśnie w dzień święta całej klasy robotniczej, znowu zadymił komin zakładów wytwórczych w Żychlinie. Do pracy stawilo się 580 robotników. Fabryka, kierowana przez zarząd, złożony z pracowników, przystąpiła do produkcji. W szumie transmisji, warkocie frezerek i tokarki zapadała zastona nad smutną przeszłością. Rodziło się to nowe, układało trwale fundamenty egzystencji dla tutejszych mieszkańców.

Wiadomo, że owe pierwsze miesiące bynajmniej nie były łatwe. Brak narzędzi, surowca, maszyn hamował produkcję. Wiele zwłaszcza mogło być na ten temat powiedzieć ci, na których ciężała podówczas odpowiedzialność za całe zakłady: tow. tow. Władysław Chalabry, Teofil Wnuk, Feliks Berend, Antoni Chalabry, Józef Królkowski i Andrzej Jedrzejczak.

Cieszone się każdą nową maszyną, nawet drobnym narzędziem. Produkcja rosła, a wraz z nią zapotrzebowanie na ludzi. Okoliczni mieszkańcy chętnie zgłaszali się do pracy, ale byli to sami niewykwalifikowani robotnicy, młodzież, synowie małych i średniorolnych chłopów. A tu potrzebna było: tokarzy, ślusarzy, monterów, przewijaczy. Co robić? Skąd ich wziąć? Zdecydowano, że trzeba liczyć na własne siły, że podobne trudności istnieją wszędzie. Należy wykorzystać wszelkie istniejące możliwości, po prostu uczyć no woprzybyłych i doszkalają już pracujących.

Rozgorzała zacietniewała walka o kadry. Nieliczna grupa starych fachowców przystąpiła do dzieła. Szkolono w czasie pracy i na kursach wieczorowych. Uczyli się wszyscy, młodzi — fachu, starsi ich nauczyciele —

umiejętności przekazywania posiadanych wiadomości. Ta stała niezmordowana walka o nowe kadry, to szkolenie ideologiczne i zawodowe obejmuje tu już dzisiaj przeszło 90 procent załogi, stanowi cechę charakterystyczną tutejszych zakładów, stawia je, jako przykład i wzór godny naśladowania innym.

— Teraz już nawet szkolimy „na eksport” — mówią z dumą starzy majstrowie. — Nasi wychowankowie jadą do nowouruchomionych zakładów na Ziemiach Zachodnich.

Ilość zatrudnionych w Żychlińskich Zakładach znacznie wzrosła. Powstały nowe hale produkcyjne i warsztaty. Rozbudowała się fabry



Tow. Józef Bonisławski, ślusarz, przewodnik pracy i racjonalizator, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Za Sługi, wyszkolił dziesiątki nowych pracowników.

ka, a równocześnie z tym podniosła się stopa życiowa mieszkańców. Już nie ma mowy o poszukiwaniu pracy, o zmorze niepewnego jutra, klęsce bezrobocia. W portierni Zakładów im. Piecka widnieje ogłoszenie z wiele mówiącym napisem: — „Poszukuje się wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników”.

Wzdłuż szosy, wiodącej do stacji ku miastu, wyrósł szereg nowych bloków mieszkalnych. Nie jakies tam kamienice czynszowe, lecz piękne, słoneczne domy, mieszkania z centralnym ogrzewaniem i elektrycznością, z pralnią i wszelkimi wygodami. To już jest nowy Żychlin — to są rezultaty pracy u siebie i dla siebie, przejaw tego, co niesie masom pracującym ustroj socjalistyczny.

Powróćmy jednak, znowu do Zakładów M — 1. Bowiem rok ubiegły miał dla nich, dla całej załogi szczególne znaczenie. Choć fabryka znacznie powiększyła się i wzrósł stan liczebny załogi, jednak plan produkcyjny w styczniu nie został wykonany (82 proc.). W lutym ulega jeszcze większemu obniżeniu.

Lecz przyczyn tego nie należy się doszukiwać w nieudolności załogi, niechęci do pracy, czy braku dyscypliny. Zawinąło wyłącznie kierownictwo. Nie potrafiło ono w sposób właściwy zorganizować pracy. Sprawy produkcji mało interesowały organizację partyjną i radę zakładową. Tego rodzaju stosunki zdemobilizowały część załogi, zwłaszcza młodzież, a nie wolno zapominać, że w Zakładach im. Piecka stanowi ona 75 procent ogółu zatrudnionych. Do piero pomoc ze strony Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego Partii przyniosła zmianę sytuacji. Wybra nową egzekutywę i radę zakładową. Weszli do niej ci najbardziej zasłużeni, ofiarni towarzysze i bez partyjni, cieszący się szacunkiem i poparciem całej załogi. Zmieniono kierownictwo administracyjne, przy stawiono do pracy planowo, z nową energią i zapałem.

Już w lipcu plan został wykonany w 103 proc., w sierpniu — 105, a w grudniu — nawet w 114 procentach. We współzawodnictwie międzyzakładowym załoga przesunęła się z jedenastego miejsca na drugie. Ruch współzawodnictwa objął 90 procent zatrudnionych. Racjonalizatorzy, a jest ich wielu, bo tutejszy klub liczy 120 członków, występowała i z wielu nowymi projektami ulepszeń. W samym tylko sierpniu, wrzesniu i październiku dało to 16.820 złotych oszczędności, a suma przyrzanych premii wyniosła 5.700 złotych. Walka o plany, o produkcję stała się sprawą wszystkich.

Toteż kiedy w innych zakładach przemysłu metalowego dopiero mówilo się o konieczności rewizji norm, to tutaj sprawa ta została już zdecydowana i od 1 grudnia, a więc na miesiąc przed terminem, zakłady wytwórcze M — 1 pracowały według nowych norm.

Równocześnie z osiągnięciami produkcyjnymi rosła świadomość załogi. Nazwa M — 1 zbyt mocno przy pominała im okres załamania i niepowodzeń. Postanowiono zmienić nazwę zakładu, nadać im imię wielkiego bojownika o socjalizm, przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, demokratycznych Niemiec, wyprobowanego przyjaciela polskich mas pracujących, tow. Wilhelma Piecka. I właśnie onegdaj nastąpiło uroczyste przemianowanie zakładu.

Zakłady wytwórcze w Żychlinie — dziś już Zakłady im. W. Piecka — rozpoczęły nowy okres w swych dziejach. Nie ulega wątpliwości, że będzie on pełen zwycięstw produkcyjnych, sukcesów na polu nieustannego podnoszenia świadomości ideologicznej i poziomu zawodowego załogi, walki o utrwalenie pokoju, a zakończy ten etap przedterminową realizacją zadań Planu 6-letniego.

DWA SYLWESTRY NOWY ROK w BERLINIE

Radośnie powitano Nowy Rok na całym obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podczas spędzanych w pogodnym nastroju zabaw sylwestrowych we Wschodnim Berlinie składano sobie nie tylko tradycyjne życzenia: „Prosit Neujahr”, ale i bardziej na czasie: — wypełnienia wielkich zadań Planu 5-letniego.

„U progu Nowego Roku zzywamy was, rodacy, do dalszego wzmożenia walki o utrwalenie pokoju, o demokratyczną jedność Niemiec, o przyspieszenie tempa odbudowy naszego gospodarstwa pokojowego” — głosiła odezwa, wydana w dzień sylwestrowy przez Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec.

Mieszkańcy Wschodniego Berlina z uzasadnioną w pełni otuchą wkroczyli w okres noworoczny. Rok 1951 zastał tu ulice i place w szacie rusztowań, piętrzących się dokoła nowo wznoszonych budowli. Wsłisek 36 tysięcy robotników budowlanych sprawił, że zgodnie z opracowanym przez Magistrat programem wyraźniają się nowe, okazałe gmachy na miejscu ruin i gruzów wojennych.

W 1950 r. nie szędzono wydatków na budownictwo: wzniesiono lub odbudowano liczne gmachy ministerstw, uporządkowano wiele ulic, w tej liczbie i Aleje Unter den Linden. Usunieto stąd konny posąg Fryderyka Wielkiego, aby swą kondotierską sylwetą nie zaciemniał pogodnego dnia nowych Niemiec; otwarto przestronny Dom Młodzieży oraz Dom Młodych Pionierów; w Alei Stalina oddano do użytku sześć nowych bloków mieszkalnych; wyremontowano 120 tysięcy mieszkań i wykonano olbrzymi — na 60.000 miejsc — stadion sportowy im. Waltera Ulbrichta.

Kto pamięta Berlin sprzed kilku za ledwie lat, rozgląda się dziś zdumiony, oczom własnym nie wierząc, bowiem dostrzega tu tyle przeobrażeń i zmian na lepsze. Na lepsze — gdyż na szlupach ulicznych, na plotach otaczających budowle, a wreszcie i na murach wielu gmachów publicznych wyczynać to można było na trans-

parentach hasła głoszące nieodwracalność wielkich przemian, jakich dokonała Niemiecka Republika Demokratyczna, walcząca o trwały pokój i opierająca swe życie na przyjaźni między narodami.

W przeciwieństwie do swych rodaków z „Berlin Ost”, mieszkańcy zachodnich dzielnic miasta nie mieli zbyt wielu powodów do noworocznego optymizmu. Wprawdzie i tam lo kalle otwarte były przez całą noc sylwestrowa, ale świeciły one nie tyle blaskiem kinkietów, ile pustką. Jedynie w najdroższych lokalach: „Maison de France”, w „Queen” i „Lord Henry” oraz w kilku innych widniały na stołach baterie butelek, przy których businessmeni z Chicago i z Texas wolali do siebie, ponad głowami nielicznych Berlińczyków: „Happy New-Year!” popijając importowany za kredyty marshallowskie francuski szampan.

Robotnicy w brwtyjskim Moabicie i na francuskim Weddingu spotkali Nowy Rok przy wystygłych z powodu braku węgla piecach. Lek przed groźącym z dnia na dzień bezrobociem zapalał w ich oczach posępne błyski. Robotnicy dobrze wiedzieli: oficjalne dane Arbeitsamtów w Zachodnim Berlinie wykazały za ostatnią dekadę grudnia 330 tysięcy bezrobotnych, z których zaledwie 49 tysięcy otrzymywało skąpe zasiłki. Wraz z rodzinami daje to około miliona ludzi, wydanych na pastwę nędzy i zmuszonych do codziennego poszukiwania byle jakiej pracy i dorywczego zarobku.

Z nowym rokiem grozi zamknięcie dalszych zakładów drobnej produkcji. Zlikwidowano warsztaty stolarskie — któż będzie nabywał meble? Wielki magazyn gotowych ubrań Cluppenburga bronił się przed upadłością, zabiegając o zagraniczne kredyty: — „W razie potrzeby możemy szyc mundury!”, tymczasem jednak połowa pracowników poszła na bruk.

Poranne widma zmączyły noworoczną pogodę na ulicach: oto na rozkaz komendantów wojskowych zaczęto

białą farbą odnawiać na murach do mroku niedawno starte napisy: „Luftschutzwächler!”.

Ulicami toczyły się zwozi. W Elsterplatz i w Onkel Tom Hütte wyrzucono przed samym Sylwestrem mieszkańców do drewnianych baraków. Pomieszczenia były potrzebne dla wojska, a subsydiowany przez Amerykanów „Tagesspiegel” napisał właśnie w okresie świątecznym: „pewni rzeczoznawcy utrzymują, że przez zastosowanie bomby atomowej można zniszczyć większe koncentracje wrogich wojsk. Nadszedł czas, aby teorie te wypróbować w praktyce!”.

„Nadszedł czas, aby działać” — mówili do siebie robotnicy z Moabit i ze Spandawy. Na nowe próby wciągnięcia ich do nowej awanturki „gegen Osten” odpowiedzieli setkami białych plakatów z napisem: „Stop Remilitarisierung”, które powitały dzień noworoczny na wielu domach zachodnich sektorów Berlina (nawet tam, gdzie mieszcili się komisarjaty policji).

Wielkie miasto, stolica Niemiec, obchodziło na swych dwóch obszarach dwa odmienne Sylwestry: Na wschód od Bramy Brandenburskiej witano Nowy Rok w poczuciu dumy z dokonanych osiągnięć i z pełną otuchą dalszych sukcesów w planie odbudowy. Zaś inny Sylwester na zachodniej stronie był źródłem uciechy jedynie dla tych, którzy w szą zarobki z nowej zbrodni ludobójstwa.

W odpowiedzi na ich zakusy — w sam dzień Nowego Roku — wysłano z Zachodniego Berlina do Bonn, opatrzoney wieloma podpisami, protokół zebrania w berlińskich zakładach Siemens: „Domagamy się natychmiastowego podjęcia rozmów w myśl propozycji premiera Grotewohla dla utrwalenia pokoju i zjednoczenia Niemiec, do czego my, robotnicy berlińscy, będziemy dążyć z całym sił!”.

(elem)

# ZAKŁADY im. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ walczą o podniesienie wydajności pracy

Towarzyszka Dubilasa — sekretarza podstawowej organizacji partyjnej przy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, zastajemy nad otwartą „księgą mądrości”, czyli zwięźle mówiąc — księżką wskaźników, w której można znaleźć wszystkie prawie szczegóły, dotyczące pracy zakładu i w której, jak w lustrze odbijają się wszystkie jego zła i dobre strony.

Trochę to wszystko skomplikowane, bo księżka wskaźników zawiera opis poszczególnych robotników-godzin, i wydajność na maszynie-godzinie, a później wskaźniki, porównania.

Na pierwszy rzut oka, to rzeczywiście wydaje się obciążenie, ale przy bliższym obejrzeniu okazuje się, że ani takie bardzo zawiłane, ani specjalnie trudne do zrozumienia.

Wystarczy, żeby w kolumnach cyfr, dotyczących jakiegось zagadnienia, za interesować się tylko wypisanymi czerwonym atramentem ostatecznymi wskaźnikami i już wiadomo, jaka jest na danym odcinku sytuacja.

— A najważniejsze, towarzyszu, że tym cyframi można wierzyć. O, tu na końcu tego zeszytu co miesiąc podpisują dyrektorzy i kierownicy, stwierdzając prawdziwość danych.

To są wskaźniki miesięczne. A oprócz tego dane, dotyczące wykonania dziennej produkcji, dyscypliny pracy, wydajności — otrzymujemy każdego dnia.

Niby w zasadzie to myślny to mieli zawsze, rok temu, półtora roku temu, tylko... co tu dużo gadać.

Przyjeśli, włożyło się do szuflady i na tym się właściwie skończyło. Dopiero uchwała Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego naszej Partii wskazała nam nasze błędy, otworzyła oczy na wiele takich szczegółów, które przedtem uchodziły na szes uwagi, wydały się nieważne, mało istotne.

**Uchwała — przewodnikiem w pracy**

Uchwała Biura Organizacyjnego o pracy i zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym rozpracowano w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej bardzo starannie i wyciągnięto z niej właściwe wnioski i wskazania do pracy nad podniesieniem produkcji zakładu na wyższym poziomie.

Była ona przedmiotem wielogodzinnych obrad egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Zawarte w niej zalecenia dostosowano do miejscowych warunków.

W równym stopniu uchwałę zajęła się rada zakładowa oraz administracja zakładowa.

Mówią o tym protokoły i podjęte uchwały — ale najlepiej, najwymowniej świadczy o tym cyfry.

Te czerwone cyferki wskaźników są skrawo odcinające się na tle czarnych milionowych cyfr krosno i wrzocieni-godzin, wyciekających i za planowanych watków, kilogramonumerów są namacalnym niemal dowodem wprowadzenia w życie wskazań uchwały.

Przyjrzyjmy się im.

Nieвозможно było by podać je wszystkie. Zajmijmy się więc tymi najważniejszymi, tymi, na które zwraca specjalną uwagę uchwała Biura Organizacyjnego KC.

A więc przede wszystkim wydajność.

**Wzrastają cyfry produkcji**

W przedziałni wydajności na jedną wrzocieni-godzinę wzrosła w listopadzie, w stosunku do sierpnia, o 2 proc. Oddziałowa organizacja partyjna osiągnęła ten wzrost przede wszystkim dzięki podniesieniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Czyste odprawy z majstrami, nieraz dwa razy w tygodniu, przyczyniły się do wzmocnienia sprawności produkcyjnej parku maszynowego i podniesienia wydajności poszczególnych zespołów. Dzięki realizacji uchwały Biura Organizacyjnego rozwinęła się także wielowarsztatowość. Wiele przedaków obsługuje już cztery strony. 9 wrzocieniarek pracuje przy maszynach całkowicie bez pomocy tzw. pomagaczków.

W tym samym okresie — wydajność tkalni wzrosła o prawie 7,5 proc.

Kontrola wykonania podjętych uchwał sprawiła, że w tkalni w znacznym stopniu zmalała ilość odpadków. Podczas, gdy w trzecim kwartale stanowiły one 6,61 proc., w listopadzie cyfra ta spadła do 4,45 proc. Także tutaj rozwinęło się przejście na obsługę 4 i 6 krosien. Współzaobudność objęło 92 proc., a w przedziałni 94 proc. załogi.

Zakłady w dziedzinie walki o jakość zrobili również wielki krok na przód, osiągając do czwartego kwartału ubiegłego roku 79 procent planu, zamiast zaplanowanych 63 procent.

— Wprowadzenie w życie uchwały Biura Organizacyjnego, wysunęło nam nowe kadry przedowników, ofiarnych robotników, którzy realizując poszczególne punkty uchwały, przyczynili się do realizacji planu. Wymienić tu trzeba chociażby ZMP-ówkę, Annę Wypłosz, tkaczkę Martę

Bartochowska, która obecnie została skierowana na kurs przygotowawczy do Technicum, przadki, Genowefę Jambrozjak, Gogolewską, i wiele innych.

**Zawsze aktualna**

Uchwała Biura Organizacyjnego nie przestała być aktualna z chwilą zakończenia planu produkcji za rok 1950. Przeciwnie, na podstawie uzyskanych już doświadczeń pomoże ona wykonywać plany miesięczne nowego roku.

— Najbardziej palące jest u nas zagadnienie majstrów — stwierdza tow. Dubilasa. — Musimy zwiększyć kontrolę nad aparatem majsterskim, wzmocnić jego odpowiedzialność za wykonywanie planów przez poszczególne zespoły. Wiele jeszcze mamy do zdziałania w dziedzinie wielowarsztatowości.

Organizacja partyjna ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej przystąpiła obecnie do zorganizowania sprawy działających, ściśle powiązanych z produkcją grup partyjnych. Nie ulega wątpliwości, że właśnie grupy partyjne — oręż umocnienia kierownictwa partyjnego — pozwolą zrealizować całkowicie wytyczne uchwały Biura Organizacyjnego.

em — em

108 proc. na 3 stronach



Natalia Szlarska z ZPW im. Reymonta.

Jeszcze w ubiegłym roku Natalia Szlarska, przadka ZPW im. Reymonta, pracowała na dwu stronach maszyn obróbkowych. Ale kiedy ruch wielowarsztatowy zaczął ogarniać przadalnie, ZMP-ówka Szlarska, przechodziła na maszyny angielskie, t. zw. kapturkowe, które wymagają większych kwalifikacji i zaczyna pracować na trzech stronach. Obecnie, dzięki czystemu rozmowom z majstrem i kierownikiem do dzieła na temat produkcji oraz pomocy ze strony organizacji ZMP-owskiej, Natalia Szlarska stała się wzorowym, zdyscyplinowanym członkiem załogi przadalni. Młoda przadka wykonuje swą bazę w 108 proc.

## Nieprzerwana dostawa prądu umożliwia wykonywanie planów produkcyjnych

Zakończył się pierwszy etap prowadzonego przez elektrownie w ramach współzawodnictwa pracy konkursu o „najlepsze przejście przez jesień — zimowy szczyt obciążenia w roku 1950-51”. Elektrownie biorące udział w konkursie współzawodniczą o jak najlepsze przeprowadzenie kapitalnych remontów, inwestycji, o maksymalne wykorzystanie urządzeń elektrowni itp. w okresie największego zapotrzebowania na energię elektryczną, a więc w okresie jesienno-zimowym. Nieprzerwana dostawa prądu do zakładów przemysłowych, kolejnictwa oraz dla miast i wsi jest w okresie jesienno-zimowym jednym z podstawowych warunków umożliwiających realizację planów produkcyjnych.

Ogólna oszczędność uzyskana w całej energetyce dzięki konkursowi wyniosła w pierwszym jego etapie 2.300 tys. zł.

W pierwszym etapie konkursu zwycięstwem odniósł okręg warszawski, uzyskując najlepsze wyniki na odcinku sprawnego przeprowadzania kapitalnych remontów maszyn i urządzeń. Suma oszczędności uzyskanych dzięki tej akcji wyniosła około 164 tys. zł. Drugie miejsce zdołało podległe energetyce przedsiębiorstwo „Energo-budowa”, które wyróżniło się sprawnym przeprowadzeniem inwestycji. Oszczędność uzyskana przez to przedsiębiorstwo w ostatnim kwartale ub. r. sięga 102 tys. złotych.

Indywidualnie spośród elektrowni podległych CZE pierwsze miejsce zdobyła elektrownia warszawska.



Eugenia Zawistowska z MDM 3 z Warszawy zostanie niedługo samodzielnie cieśla. Foto-AR.

## Byt naszych rodzin ulegnie dalszej poprawie

Uchwalona przez Radę Ministrów zniżka cen, bardzo mnie ucieszyła. Prowadzę gospodarstwo domowe i moim właśnie obowiązkiem jest regulowanie naszego domowego budżetu. Obniżenie cen wpłynie wydatnie na poprawę naszego życia, po zwolnieniu się z zakupowania przez nas mięsa, tłuszczu, wędlin, mydła oraz obuwi i innych artykułów.

W przeciągu roku, miesiąca, a nawet tygodnia, dzięki zniżce cen będziemy mogli zaoszczędzić poważne sumy, jeśli się weźmie pod uwagę, że spożywamy coraz więcej mięsa i

wyrobow mięsnych. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczymy na inne wydatki.

Maż mój pracuje w Państwowej Fabryce Zegarów w charakterze tokarza. Ma zapewnione stałe zajęcie i stałe, wzrastające z roku na rok, a robki. Wpływa to na podniesienie naszej stopy życiowej, a zniżka cen zapewnia dalszą poprawę naszego bytu, stanowiąc wyraz nieustannej troski naszego Rządu o dobro mas pracujących.

Możliwe to jest tylko w ustroju, istniejącym obecnie w Polsce, gdzie każdy grosz, każda złotówka, wypracowane rekami robotnika i chłopca, tworzą wspólny dochód narodowy, który nie trafia do kieszeni kapitalisty i obszarznika, ale wraca do robotnika.

Sabina Wopińska  
Gospodyni domu

## Zwiększają się szeregi ZMP w Zakładach im. St. Okrzei

Na terenie Zakładów Wyrobów Filcowych im. St. Okrzei odbyło się w ubiegłym miesiącu zebranie koła ZMP. Na wstępie przewodniczący ZMP Jan Kamiński omówił osiągnięcia Polski Ludowej w Planie 6-letnim, zaś sekretarz podstawowej organizacji tow. Wacław Kałuża, złożył wszystkim zebrany podziękowanie za ich trud i wysiłek przy wypełnieniu rocznego planu produkcyjnego.

Na salę wkraczają kandydatki na członków ZMP, przyjęte przez zebranych gorącymi oklaskami. Wśród nich znajduje się między innymi siostra, ob. Józefa Łagońska, która oświadczyła: „Wstępuję do ZMP, tu bowiem jest moja przyszłość. W szeregach ZMP chcę przyczynić się do wykonania Planu 6-letniego”. Wezwała ona całą młodzież niezorganizowaną ze wszystkich zakładów Przemysłu Filcowego do masowego wstępowania pod sztandar ZMP-owski, gdyż sztandar ZMP — to symbol pokoju.

Następnie zabrał głos młody ZMP-owiec, Bolesław Król, który zgłosił wniosek, aby stworzyć brygadę młodzieżową. Wniosek ten przyjęty został gorącymi oklaskami.

Z kolei przemawiał były przewodniczący koła ZMP, Henryk Tyl, który zobowiązał prace koła w 1948 i 1949 r.:

„Była nas wówczas garstka, a dziś nasze koło stale rośnie liczebnie. Będziemy dalej ofiarnie wyciągać siły dla dobra Polski Ludowej. Możemy się pochłubić sukcesami młodych ZMP-owców, jak przewodniczkę pracy Melani Andrzejczak, która w listopadzie wyrobiła 153 proc. normy, przewodnika Bolesława Owczarka 159 proc. Bolesława Króla — 140 proc., Jana Kamińskiego — 126 proc. normy”.

Zebrani uchwalili następnie wezwanie do całej młodzieży niezorganizowanej, aby masowo wstępowała pod sztandar ZMP-owski.

E. Nowicki  
ZWF im. Okrzei

W niedawno w kotłowni Zakładów im. Marchlewskiego nastąpiło wyrwanie pakunku na głównym przewoźniku, co przegrzewało kotła pyłowego. Groziło to poważną awarią, lecz nasi palacze postanowili przystąpić do naprawy przewodu natychmiast po szczytowym nasileniu, t. zn. po godz. 21. Przez ten czas czynne były inne kotły rusztowe. Chcąc przeprowadzić naprawę ta-

## Ofiarny czyn kotlarzy ZPB im. Marchlewskiego

Niedawno w kotłowni Zakładów im. Marchlewskiego nastąpiło wyrwanie pakunku na głównym przewoźniku, co przegrzewało kotła pyłowego. Groziło to poważną awarią, lecz nasi palacze postanowili przystąpić do naprawy przewodu natychmiast po szczytowym nasileniu, t. zn. po godz. 21. Przez ten czas czynne były inne kotły rusztowe. Chcąc przeprowadzić naprawę ta-

kiego kotła, zazwyczaj trzeba czekać, aż on ostygnie — to znaczy około 12 godzin. Tym razem nie przestregano tego i zabrano się do roboty na gorąco. Wszystkie szruby i zaokrąglenia musiano wkręcać przez szmaty. Brygada postanowiła zeperować uszkodzenie do godz. 4 nad ranem. Tymczasem jednak ob. ob. Nowicki, Tylewski, Krawczyk i Płoński — ukończyli naprawę kotła w ciągu 3 godzin, to znaczy od 21,30 do 24,30. Po naprawieniu, prąd już normalnie dopływał do turbin. Pomimo awarii, prądu z miasta nie pobrano, zaoszczędzając parę metrów węgla. W ten sposób, choć kocioł pykowy nie funkcjonował, praca na oddziałach szła normalnym trybem.

T. Saar  
ZPB im. J. Marchlewskiego.

## 4 i 5 tomy Biblioteki „Głosu Robotniczego” „Młoda Gwardia” A. Fadiejewa

„Uczyliśmy się w szkole, widzieliśmy przed sobą szeroką, jasną drogę życia, a oto czym się musimy zajmować... I nie ma innego wyjścia” — mówi jeden z bohaterów „Młodej Gwardii” po zabiciu w walce hitlerowskiego żołnierza.

Miliony ludzi radzieckich walczyli nieomal dziś o to, aby ich dzieci i aby dzieci innych narodów nie były zmuszone powtarzać cytowanych wyżej słów komсомола Wiktora. Słów mówiących o tragicznej konieczności zabijania innych ludzi, o głębokim umiłowaniu pokoju, postępu i twórczej pracy dla szczęścia ludzkości.

Bohaterowie „Młodej Gwardii” Fadiejewa to młode pokolenie ludzi radzieckich, ludzi epoki socjalizmu. Ojcowie ich walczyli z bronią w ręku o zwycięstwo rewolucji, oni muszą chwycić za broń, aby bronić socjalizmu. Oleg Koszewoj, Uliana Gromowa, Sierioża Tiulenin, Luba Szewowa i inni młodogwardziści, wyrśli i wychowani w ustroju socjalistycznym, są świadomymi swych zadań i celów komсомола. Umieją w pełni oćnić osiągnięcia swej Ojczyzny i zdają sobie sprawę z tego, jaką gróźbą dla ludzkości stanowi faszyzm. Toteż walka ich jest zacięta i nieubłagana, potrafią bohatercko oddać życie za wolność, za socjalizm.

W powieści Fadiejewa znajdujemy jednak również zdradco: Stachowicza i Fomina.

Postacie te jednak są wyjątkami. Cała olbrzymia większość boha-

terów „Młodej Gwardii” to wiadrości i ludzie radzieccy, których charakter i czyny powinny stanowić pozytywny wzór, wzór do naśladowania dla naszego młodego pokolenia. Podkreślić należy fakt, że Fadiejewowi udało się uniknąć schematu w charakterystyzowaniu bohaterów. Wszyscy oni są „inni”, posiadają cechy indywidualne, a mimo to zasługują na jedno, wspólne, zaszczytne określenie: „ludzie radzieccy”.

„Młoda Gwardia” mówi o wojnie — ale mimo to nie jest powieścią „wojenną”. Przeciwnie — walczy ona o pokój. I to w dwójaki sposób. Dla wrógów socjalizmu jest ona przestroga. Mówi im o sile Związku Radzieckiego i Partii, która stworzyła pierwsze państwo socjalistyczne na ziemi, mówi o harcie ludzi radzieckich, o ich świadomości politycznej, o przywiązaniu do swojego państwa, o gotowości obrony nowego, lepszego życia. Awanturnicy wojenni zza oceanu powinni pamiętać o tym, że choć Oleg Koszewoj i jego towarzysze zginęli od kul niemieckich faszystów, to jednak czerwony sztandar załogi pamięta o tym, że miliony ludzi radzieckich ożywia ta sama idea, w imię której walczyli bohaterowie „Młodej Gwardii”.

Powieść Fadiejewa służy sprawie pokoju również dlatego, że mówi wyraźnie o tym, w imię czego walczy jej bohaterowie. Walka ich jest walką w obronie Ojczyzny i w obronie całej ludzkości.

Aleksander Fadiejew, twórca

„Młodej Gwardii”, jako przewodniczący delegacji radzieckiej na Kongres Wrocławski powiedział te dumne słowa: „Obrona kultury, walka o pokój i demokrację są wspólną sprawą wszystkich narodów całej kuli ziemskiej. Państwo radzieckie przez trzydzieści lat swojego istnienia zawsze było obrońcą pokoju i kultury, obrońcą niepodległości i wolności ludów. Walka Związku Radzieckiego o pokój i kulturę wynika z istoty radzieckiego ustroju społecznego, opartego o demokrację socjalistyczną, będącego podstawą rozwoju kulturalnego wszystkich narodów Związku Radzieckiego”.

Wiedzieli o tym bohaterowie „Młodej Gwardii”. Świadectwem tego są ich wspaniałe czyny oraz bohaterka, nie nadaremnie, poniesiona śmierć. Czytając powieść Fadiejewa powinniśmy pamiętać o tym, komu zawdzięczamy to, że możemy dziś swoją pokojową pracą tworzyć lepsze, szczęśliwsze jutro.

„Młoda Gwardia” ukazała się ostatnio w popularnym wydaniu Biblioteki „Głosu Robotniczego”. Mimo iż bohaterowie dzieła komсомола Krasnodonu są — z filmu czy prasy — znane większości naszych czytelników, każdy chętnie skorzysta z okazji i wzbogaci swe półki z książkami nową, wartościową pozycją, której ceną — dla czytelników i prenumeratorów „Głosu Robotniczego” — jest wyjątkowo niska (2,40 zł. je den tom).

Edward Martuszeński

## Wynalazczość robotnicza usprawnia pracę

Swego czasu został sprowadzony z Anglii dla Filmu Polskiego mały kran „Dolly” do wykonywania zdjęć filmowych. Kran ten posiadał dotychczas zastosowanie tylko jednostronne, to znaczy można nim było poza nielicznymi wypadkami, przeprowadzać zdjęcia wyłącznie w terenie. Sprawiało to wiele kłopotów ekipie filmowej ze względu na transporty.

Ob. Wincenty Sołtysek, mechanik naszych warsztatów mechanicznych, skonstruował i przystosował do powyższego kranu szereg mecha-

nizmów, ściśle z sobą współpracujących. Mechanizmy te, obsługiwane przez jednego pracownika, wprowadzają w potrojny ruch aparat zdjęciowy, przy jednoczesnej ich regulacji.

Pozwala to na robienie wszelkiego rodzaju zdjęć atrakcyjnych, co było niemożliwe przy poprzednim stanie kranu. Przymocowanie powyższych mechanizmów nie naruszyło w niczym kranu i pozwala na bardzo łatwy demontaż.

L. Pelka  
Film Polski



Tak będzie wyglądał blok mieszkalny w dzielnicy mieszkaniowej miasta Nowa Huta. Na parterze mieszczą się sklepy. Elewacja budynku jest nowa i estetyczna. Wzdłuż ulicy ciągną się zieleńce i pasy drzew. Foto-AR.

## Ukazał się pierwszy numer „NOWYCH CZASÓW” w 1951 roku

- Treść numeru:
1. Rok 1951.
  2. W. Jakowlew — Prawda o Związku Radzieckim.
  3. Jakub Berman — Kraje demokracji ludowej na progu nowego roku.
  4. Konst. Fiedin — O poczuciu rzeczywistości.
  5. Pak Den Ai — Korea — sztandar wielkiej walki.
  6. Osiągnięcia i perspektywy.
  7. Na widowni międzynarodowej.
  8. Simone Terry — Skromni bohaterowie Francji.
  9. W. Kutiejszczykowa — Poeta frontu pokoju.
  10. Kronika wydarzeń międzynarodowych.

## Kronika Tomaszowa

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
4 — Dworzec Kolejowy  
47 — Milicja Obywatelska  
51 — Straż Pożarna  
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)  
333 — Pogotowie PCK

**ADRES REDAKCJI:**  
Plac Kościuszki 23, tel. 290  
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 16.

**ADRES ADMINISTRACJI:**  
Rozdzielnia Dzienników „Ruch”  
Plac Kościuszki 16 tel. 250

## Komunikat

W piątek o godzinie 17 w lokalu Ogniska Plastycznego odbędzie się zebranie wszystkich słuchaczy. Obecność obowiązkowa.

Ob.  
Dyonizy  
ma głos...



Tak jest, proszę obywateli! Narzeczcie ruszyło w Tomaszowie życie kulturalne. A zaczęło się to od festiwalu filmów radzieckich, na których oglądaliśmy najpiękniejsze filmy. Potem „Artos” wystawił „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej, a kółko dramatyczne Powiatowego Domu Kultury umożliwiło nam zobaczenie sztuki Kruczkowskiego „Niemy”. Ostatnio wystąpił zespół Juranda, dając „Pieśń pokoju”.

Wybrałem się na ten spektakl z Kundzia. I wyobraźcie sobie — od tego dnia Kundzia nie daje mi spokoju.

— Na coś ty mnie zaprowadził? Propagandę alkoholową, razem z zespołem Juranda chcesz uprawiać?

I co mam jej na to odpowiedzieć. Czy to moja wina, że pod poważnym tytułem spektaklu krył się nieodpowiedni program? Bo, co miał wspólnego z walką o pokój monolog Wiczyńskiego Rozbiewskiego pt. „Szanowne pijaki i szanowne piżawki” monolog, którego treść wyrażnie nawołuje do wzmożonej konsumpcji wyrobów alkoholowych.

Jestem pewien, że tego typu imprez artystyczno-kulturalnych tomaszowianie sobie nie życzą. I do kroki wydarzeń kulturalnych w naszym robotniczym mieście występów zespołu Juranda nie wniesiemy.

Pragniemy na deskach scenicznych ujrzyć więcej wartościowych sztuk przygotowanych przez nasze zespoły świetlicowe i Powiatowy Dom Kultury. Tego sobie i Wam życzę  
Wasz Dyonizy.

## Handel uspołeczniony w Tomaszowie powinien zaspakajać potrzeby świata pracy

Jednym z nieodzownych warunków poprawienia bytu i podniesienia stopy życiowej mas pracujących jest planowe i sprawne działanie aparatu handlu uspołecznionego i właściwe rozmieszczenie sieci placówek detalicznej sprzedaży.

Ubiegły rok był dla uspołecznionego handlu Tomaszowa okresem przełomowym. Z miesiąca na miesiąc powiększała się sieć sklepów PSS.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu handel uspołeczniony w naszym mieście potrafił wyrugować prawie całkowicie elementy kapitalistyczne, przejmując w swe ręce dystrybucję masy towarowej w 1950 roku.

Obecnie przed placówkami handlu uspołecznionego stoją nowe zadania. Obniżka cen, wzrost pro-

dukcyj, a co z tym się wiąże — zwiększenie masy towarowej przez znaczącą konsumpcję, wzrost realnych dochodów ludzi pracy — stwarzają konieczność dalszej rozbudowy aparatu handlowego i usprawnienia jego pracy. W związku z tym w roku 1951 Miejski Handel Detaliczny w Tomaszowie projektuje otwarcie 26 nowych sklepów, w tym 5 z artykułami spożywczymi i jeden skład komiśowy. PSS uruchomi kilkanaście nowych sklepów spożywczych. Poza tym już wiosną br. w 5 punktach miasta otwarte zostaną kioski uliczne MHD, gdzie będzie można zaopatrzyć się w słościki, owoce i papierosy.

Dla ludności robotniczej, zamieszkałej przedmieściami Tomaszowa, rzeczą zasadniczą jest nie tylko ilość nowo otwartych sklepów,

ale ich właściwe rozmieszczenie.

Jak dotąd zagadnienie właściwej lokalizacji sklepów różnych branż w naszym mieście nie zostało należycie rozwiązane. Większość sklepów z artykułami przemysłowymi, tak MHD jak i PSS, zgrupowana jest w centrum miasta. Nie są wyjątkami wypadki, że w óródmieściu otwierane są obok siebie dwa sklepy tej samej branży, podczas gdy brak ich na przedmieściach. Brak jest również w mieście dostatecznej ilości uspołecznionych punktów usługowych i zakładów spożywczo-przemysłowych. Brak jest w tej dziedzinie koordynacji planów między tomaszowskim MHD a PSS. Cierpi na tym ludność pracująca, która niejednokrotnie musi przepłacać za korzystanie z usług przywrotnych szewców, stolarzy, czy malarzy.

Dlatego też w planach MHD i PSS na rok 1951 te postulaty ludności winny być uwzględnione. Więcej inicjatywy winien wykazywać również Wydział Handlu przy Prezydium MRN, którego za daniem jest analiza potrzeb ludności na odcinku handlu, koordynacja działalności całego aparatu handlowego oraz opracowanie planu właściwego rozmieszczenia sieci sklepów. (bie)

## WYSTAWA APARATÓW i artykułów technicznych sprowadzonych z ZSRR i krajów demokracji ludowej

W Łodzi, na ulicy Piotrkowskiej zwraca uwagę przechodniów pięknie oświetlona wystawa w domu Nr. 68, ukazująca wnętrza luksusowo urządzonego salonu. Wewnątrz spokoła można wielu zwiedzających, przeważnie studentów oraz młodzież szkół zawodowych.

Co ściągają tutaj ich wszystkich? — W dniu 30 grudnia — opowiada dyrektor Centrali Technicznej, inż. Florjanski — otworzyliśmy tu wystawę nowoczesnej aparatury naukowej i artykułów technicznych, importowanych z ZSRR oraz krajów demokracji ludowej. Celem wystawy jest zaznajomienie naszego społeczeństwa z osiągnięciami technicznymi tych krajów. Umieszczane tu są eksponaty, sprowadzane z ZSRR, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czecho-

słowacji i innych krajów demokracji ludowej, które Centrala Techniczna rozprowadza między placówki naukowe, laboratoryjne przemysłowe itp. Wystawa jest stała — eksponaty w miarę nadsyłania nowych transportów będą wymieniane.

Warto, aby salon wystawowy przy Piotrkowskiej 68 zwiedziła jak największa ilość studentów, pracowników naukowych i uczniów szkół zawodowych, bowiem przedstawia on w sposób jasny i przejrzysty, jak wielką pomoc stanowią dla nas dostawy z bratnich krajów. (sylw.)

## Zabezpieczenie i rekonstrukcja zabytkowych parków w województwie łódzkim

Województwo łódzkie posiada kilka bardzo cennych parków zabytkowych, znajdujących się pod opieką władz konserwatorskich. Rok 1951 będzie rokiem rekonstrukcji i renowacji, jak też odbudowy pawilonów parkowych tych obiektów, do których należą przede wszystkim parki w Arkadii i Nieborowie oraz Walewicach pow. łowickiego, w Oporowie pow. kutnowskiego i Wolborzu pow. piotrkowskiego.

Na wielką skalę zakrojone będą rozpoczęte już prace w parkach Arkadii i Nieborowie. Będą one miały na celu przywrócenie tym parkom i znajdującym się na terenie parków budowlom ich pierwotnego osiemnastowiecznego wyglądu. Dzięki tym pracom parki w Arkadii i Nieborowie zostaną zrekonstruowane całkowicie według planów ich twórcy architekta Szymona Bogumiła Zuga.

W parku Arkadia rozpoczęto już roboty ziemne na terenie tzw. amfiteatru rzymskiego, gdzie natrafiono na ślady i fragmenty dawnego amfiteatru, będącego dziełem architekta Henryka Itara. Amfiteatr ten zburzony w połowie XIX wieku zo-

## Na Ziemiach Zachodnich czekają gospodarstwa na mało i średniorolnych chłopów

Wzorem lat ubiegłych w roku 1951 nadal będzie prowadzona ak-

cja przesiedleńcza na Ziemiach Zachodnich.

Akcja ta jest wielkim dobrodziejstwem dla rolników średnio, mało, a także bezrolnych, bowiem mogą uzyskać samodzielne gospodarstwa rolne, bądź też działki pracownicze, rzemieślnicze, rybackie i leśne przy dużych ośrodkach przemysłowych.

Jeśli chodzi o mieszkania i budynki gospodarcze, to są one całkowicie wyremontowane. Grunty przeważnie pszenno-buraczane, bogato zaopatrzone w łąki, zmeliorowane pastwiska i lasy.

W województwach zachodnich każda gromada jest zelektryfikowana, posiada szkołę, ośrodek maszynowy, spółdzielcze sklepy mleczarnie i t.p.

Istnieją tu dogodne połączenia kolejowe, autobusowe, wszędzie asfalterowane szosy. Przesiedleńcy spokrewnieni, np. ojciec, brat i syn żonaty — będą mogli objąć wspólne gospodarstwo wiejskie, zaś inni — indywidualne mniejsze. Zapewniono również szereg pożyczek na akcję siewną, kupno nawozów i inne.

Ulgi udzielane przez Państwo są duże. Wyjazd czteroposobowych ekip zwiadowczych celem wybrania sobie gospodarstw odbywa się na koszt Państwa. Pojedynczym chętnym na wyjazd wydawane są skierowania indywidualne dla obrania sobie gospodarstw, w tym wypadku koszty przejazdu w jedną stronę ponoszą zainteresowani. Przejazdy rodzin i przewóz mie-

gospodarce lokalami i kontroli najmu. Dekret ten ma wejść w życie w naszym mieście już w bieżącym miesiącu, co niewątpliwie wpłynie na znaczną poprawę sytuacji na odcinku gospodarki mieszkaniowej.

W ubiegłym roku na przedmieściach zainstalowano 200 nowych lamp ulicznych. Poza tym przystąpiono do odbudowy zniszczonego gmachu łaźni miejskiej, którą zaplanowano w nowoczesne urządzenia. Już w najbliższych tygodniach łaźnia oddana zostanie do użytku.

Niewątpliwie z wielką radością przyjmą tomaszowianie wiadomość o tym, że w Planie Sześciolatnim Tomaszów uzyskałobyby swoją komunikację miejską. Mówiono o tym na ostatnim zebraniu MRN. W bieżącym roku opracowana zostanie dokumentacja techniczna na budynki i trasy trolejbusowej, a w roku 1952 rozpoczęta będzie budowa zajezdni i linii napowietrznej.

W wolnych wnioskach radni zwracali uwagę na konieczność otcoczenia większą opieką ze strony Prezydium MRN dzielnic robotniczych Tomaszowa, a szczególnie Starzyc, gdzie są znaczne trudności tak w komunikacji pieszej, jak i kołowej.

Nie posiadającym inwentarza udziela się pożyczki na bardzo dogodnych warunkach, po 3.300 zł na konia i 2.400 zł. na krowie.

Niezależnie od powyższego wydawane są zaświadczenia na otrzymanie bezpowrotnych zapomóg konsumpcyjnych w kwocie 300 zł, wypłacane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w nowych miejscach osiedlenia się.

Przesiedlać się można do województw: szczecińskiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, gdańskiego i wrocławskiego.

Sprawy związane z wyjazdami załatwia Ekspozytura Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzezinach z siedzibą w Tomaszowie Mazowieckim, przy ul. Barlickiego Nr 2 (dawny PUR), dokąd należy zwracać się o wszelkie bliższe wyjaśnienia.

## Choinka dla dzieci

Dnia 6 stycznia br. o godz. 16 w świetlicy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbędzie się uroczysta choinka dla dzieci sierot i pólserot, znajdujących się pod opieką Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Na uroczystość tę złożony jest częścią oficjalną i artystyczną. Następnie rozdane zostaną podarunki świąteczne wszystkim dzieciom.

Rodzice i dzieci proszeni są o punktualne przybycie.

Władysław Rymkiewicz 64

## Ziemia wyzwolona

Powieść

A ten do mnie: „Wiesz, powiada, nieszczęście! Urwały się trzy palce”, to znaczy bagnety w żniwiarki. „Ale nie się nie bój”, mówi. „Wstawili mi tę żniwiarkę do szopy, do sąsiada, któren pojechał po znajomego kowala do POM-u. Kowal przyjechał, wyręchtuje bagnety i na południe będziesz miał żniwiarkę gotową”. Przychodzę ja w południe, a Gawenda skrobie się po głowie. „Kowal, powiada, nie chciał przyjechać, bo w POM mają roboty jak cholera przy remoncie maszyn. Ale obiecał, że jutro z rana przyjedzie, nie się nie bój, będziesz miał jutro żniwiarkę wyręchtowaną”. Przychodzę ja na drugi dzień z rana, a ten znów to samo w kółko: „Nie się nie bój...”. Tak mnie zwodził przez trzy dni. Dopiero dziś, jak poprosiłem Heńka żeby mi pomógł załatwić tę sprawę, to córka Gawendy powiedziała Heńkowi, że ten ich sąsiad to się tylko z tego śmieje. „Wyręchtuje się żniwiarkę” powiada, „jak przyjdzie czas”. „Nie trza, żeby cała wieś widziała, że kolchoźniki szybciej z pola sprzątnęli niż gospodarze. Bo może się chłopom zachcieć spółdzielnię zakładać”. Taki bobuz!... Dopiero jak Just zagroził milicji to nam tę żniwiarkę oddali.

Nowocień wierzchem ręki otarł pot z czoła i dyszał pracowicie.

— To wszystko.

W ciszy, jaka zapadła, słychać było jego świszczący oddech.

— Nie, to nie wszystko, Nowocień — przewodniczący Modrak zastukał otłówką w stół. — Za swój postępek będziesz odpowiadać przed sądem koleżeńskim, ale swoją drogą już teraz powinniście samokrytycznie osądzić wasze postępowanie.

Gromadny pomruk gniewu przeciwko winnemu towarzyszył słowom przewodniczącego.

Nowocień wyciągnął na całą długość ramienia rękę z zakrzywionymi haczykowato palcami w kierunku zgromadzonych jak gdyby chciał na coś wskazać i zaraz cofnął z powrotem.

— Nie czeptałem się każdego jednego, żebym coś do niego miał, prawda? — poskarżył się chrapliwie wytężonym szeptem. — Ale czeptałem się, bo się bałem, żeby tutaj wróg nie wkręcił się do tej naszej spółdzielni, nie?

Szeroko otwartymi ustami tupał powietrze. Twarz błyszczała

mu od potu, który spływał strużkami z policzków na szyję. Siegnąwszy poręczym ruchem do kieszeni, otarł trzymany w garści chusteczką twarz jak jednym zamachem i schował chusteczkę.

— Mnie, jak byłem mały, to dziedzic poderzwał szczyrykiem ucho za to, że poszedłem do sadu na jabłka. Bo tak można było zrobić dzieciakowi wyrobnicy, bo na to nie było kary — mówił z rosnącą gwałtownością. — Niech by ino spróbowała ona postawić się albo zaskarżyć dziedzica do sądu, to by już długo potem chodziła po dworach, zanim by znalazła nową pracę. Wiesz ja się was pytam, koledy i koleżanki, czy tak ma znów być? Czy znów mają wrócić tamte czasy? Czy u nas już nie ma wrogów, obszarników i kapitalistów? Takich, którzy chcą z powrotem zagarnąć władzę i uciskać naród? Czy nie powinniśmy być czujni? Czy nie...

— Kolega Nowocień — przerwał przewodniczący — późna pora, jutro wszyscy musimy wcześniej stanąć do pracy. Streszczajcie się!

Nowocień odetchnął głośno, pochylił się nieco do przodu i rozprostował jak przy podźwignięciu jakiegoś ciężaru, po czym zaczął mówić: — Więć to było tak!... Ja się wam teraz, koledy, przyznam do wszystkiego! Ja tam chodziłem na wódke do tego Gawendy i do jego córki. Od tego się zaczęło. Więć jak on mnie zaczął molestować o pożyczanie na noc żniwiarki, to ja się nie mogłem wymówić. Ja teraz widzę mój błąd...

Nowocień przygłodził sterczący krzak włosów i zapatrzył się w wysrebrzoną księżycem przestrzeń za oknem. Wyraz twarzy miał surowy, w czarnych oczach palił się gniew i cierpienie.

— Tam — pokazał na pola Długiej Woli i Łubienicy — tam, tam siedzą jeszcze wredne elementy kulackie i ja się z nimi pokumałem.

Pogroził niewidzialnemu wrogowi i obrócił się z powrotem do swych słuchaczy: — Koledy, wódka mnie otumaniła i przestałem widzieć wroga. Teraz dopiero widzę i rozumiem mój błąd...

Dyszcząc ciężko, chrypsał: — Kumałem się z wrogiem. Pracowałem marnie, bo nieraz przez te pijatyki nie dośpałem albo znów za późno wychodziłem do roboty. Na szkole naszej spółdzielni pożyczylem żniwiarkę, przez co przegramy we współzawodnictwie z „Brygadą Młodych”. A tamtych w Łubienicy tylko w to graj!...

Zgrzytnął zębami i mówił dalej z pasją, świszczącym głosem: — Bo oni mają takie swoje sposoby, cholera, żeby nas tumanić alkoholem, odrywać od roboty, przeszkadzać w pracy. Już oni sobie z góry upatrzyli mnie, frajera, żeby przeze mnie zaszkodzić „Naszej Przyszłości”. Teraz dopiero widzę jasno.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Noworoczny Konkurs Sportowy



Zadaniem uczestników Konkursu jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę sportową uprawia narciarz, przedstawiony na rysunku, zamieszczonym obok.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, powinni codziennie wyciąć zamieszczony w naszej gazecie kupon i czytelnie go wypełnić. Po skompletowaniu 8 kuponów należy je przesłać do redakcji „Głosu Robotniczego” (Łódź, ulica Piotrkowska 86, III piętro) w zamkniętej kopercie z napisem: „Noworoczny Konkurs Sportowy” do dnia 15 stycznia 1951 roku włącznie.

## Konkurs Sportowy

Nazwisko .....

Imię .....

Adres .....

Miejsce pracy .....

Rysunek Nr 4

przedstawia .....